

Sygnatura akt VI Ka 798/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **4 października 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący sędzia Arkadiusz Łata

Protokolant Monika Dąbek

przy udziale Katarzyny Hałabuzy – Kalety Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 4 października 2019 r.

sprawy **P. W.** ur. (...) w T.

syna K. i A.

oskarżonego z art. 178a§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 29 maja 2019 r. sygnatura akt II K 56/19

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 200 zł (dwieście złotych).

Sygn. akt VI Ka 798/19

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd orzekający dokonał bowiem w przedmiotowej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, a i prawa materialnego. Nie nasuwa wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonego oraz prawnej kwalifikacji przypisanego mu zachowania. Także wymierzona kara samoistnej grzywny za rażąco i niewspółmiernie surową uchodzić nie może.

Sąd I instancji starannie i prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd orzekający wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom P. W.. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, jak również do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa odpowiada też pisemne uzasadnienie wyroku, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

Sąd Rejonowy dysponował w przedmiotowej sprawie dwoma przeciwstawnymi wersjami zdarzenia. Z jednej strony były to wyjaśnienia oskarżonego, z drugiej zaś zeznania świadków: A. R. i J. H.. Słusznie dał wiarę tej drugiej grupie dowodów osobowych i na ich relacjach odtworzył przebieg inkryminowanych wypadków.

W badanej sprawie nie ujawniły się jakiegokolwiek racjonalne przesłanki do uznania, iż wspomniani świadkowie świadomie podawali nieprawdę, bezpodstawnie i z niewiadomych powodów obciążali P. W. lub aby zwyczajnie mylili się odnośnie podnoszonych przez siebie faktów.

Oboje natomiast podwali, zaś zgodnie, że w momencie gdy opuścili lokal (gdzie oskarżony wcześniej spożywał alkohol w towarzystwie innego mężczyzny), zaobserwowali widok siedzącego w pojeździe za kierownicą P. W.. Silnik samochodu – wedle świadków – był już wówczas uruchomiony, pracował, zaś oskarżony wykonywał właśnie manewr wyjazdu tyłem z miejsca parkingowego. Auto pozostawało z całą pewnością w ruchu, a wygaszenie silnika oraz zaniechanie manewru w wykonaniu P. W. nastąpiło dopiero w wyniku zapowiedzi wezwania policji.

Stosownie do zeznań H. i R. oskarżony ewidentnie dążył do wyjechania z parkingu i kontynuacji jazdy ulicą.

Wywody obrońcy to z kolei próba polemiki z prawidłowymi ocenami i ustaleniami Sądu Rejonowego, w znacznej mierze pozostającej w sprzeczności z wyjaśnieniami i wersją P. W..

Nade wszystko nie pozwalały się zaakceptować wątpliwości i zastrzeżenia obrońcy, w jaki sposób A. R. była w stanie przemieścić się w trakcie ruchu samochodu oskarżonego tak, by zatrzymać się w przedniej jego części – na wysokości drzwi kierowcy po stronie lewej. W świetle najbardziej elementarnych zasad logiki i doświadczenia życiowego jest wręcz oczywiste, że samochód wyjeżdżający tyłem z miejsca parkingowego nie porusza się z zawrotną prędkością. Manewr taki wykonuje się powoli.

Żadnego problemu dla młodej i sprawnej osoby nie stanowiło zatem podejście, czy w ostateczności podbiegnięcie do pojazdu realizującego tego rodzaju ruchy, by stanąć przy drzwiach kierowcy.

Nie wpływała na ocenę wiarygodności świadków ich nieumiejętność precyzyjnego określenia jaki dokładnie odcinek drogi zdołał pokonać wóz kierowany przez oskarżonego do chwili, kiedy to został on zmuszony do zastopowania. H. i R. nie odnotowywali tego w pamięci. Zdecydowanie bardziej istotne pozostawało dla nich – i tu byli konsekwentni, że samochód ów z pracującym silnikiem wycofywał się z parkingu, za kierownicą siedział zaś P. W., a auto zdołało przejechać niewielki odcinek, a zatrzymanie było wyłącznym skutkiem ich interwencji.

J. H. wspominał nawet o przebyciu około jednego metra.

Z relacji tego ostatniego świadka wynikało przy tym wprost – wbrew temu, co pisze apelujący, że samochód się poruszał, silnik zaś był odpalony i pracował. H. powyższe informacje przekazywał zaś konsekwentnie tak w dochodzeniu, jak i na rozprawie głównej. Trudno zaś wymagać od świadka, by zwracał uwagę podczas zdarzenia na wszystkie możliwe szczegóły – czy kluczyk znajdował się w stacyjce, czy był włączony bieg.

Dalsza argumentacja skarżącego nie przystaje natomiast do realiów faktycznych zajścia. Nikt z obecnych w jego trakcie, w tym zwłaszcza oskarżony – nie wspominał, by auto miało stoczyć się jedynie z wzniesienia, czy też nierówności terenu – w tył, siłą bezwładu bez udziału kierującego.

Żadne z nich nie wypowiedało się nawet, aby w miejscu zdarzenia występowało jakiegokolwiek wzniesienie bądź nierówność terenu umożliwiające podobne zjawisko. P. W. tymczasem twierdził wręcz, że jego samochód nie wykonał najmniejszego przemieszczenia i pozostawał cały czas w bezruchu.

Gdyby faktycznie tak wyglądało ukształtowanie terenu na parkingu i gdyby rzeczywiście wóz „pojechał” do tyłu pod wpływem inercji poza rolę oskarżonego, P. W. z pewnością powoływałby się na powyższą okoliczność. Jego wersja była zaś dosłownie odmienna. Teza o otwartych drzwiach przednich po stronie kierowcy pojawiła się zaś w wyjaśnieniach oskarżonego dopiero przed Sądem Rejonowym. Wcześniej o niczym takim nie mówił.

Sąd I instancji trafnie też ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wybór rodzaju i rozmiaru kary. Kara samoistnej grzywny w zastosowanej ilości stawek dziennych jest adekwatna do znacznego stopnia zawinienia P. W. i znacznego stopnia szkodliwości społecznej czynu, którego się dopuścił. Wysokość jednej stawki dziennej nie wykracza natomiast poza finansowe i majątkowe możliwości oskarżonego. Zakaz i świadczenie pieniężne orzeczone zostały w najniższych wymiarach przewidzianych przez ustawę.

Wymierzona kara i środki karne należycie spełnią swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w sferze kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zapadły wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie za drugą instancję orzeczono jak w punkcie 2 wyroku niniejszego.